NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok III. Nowemiasto, dnia 6 grudnia 1930. Nr. 49

Na niedzielę II. Adwentu.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza, w rozdz. XI w. 2—10.

W on czas, usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu uczniów swoich, rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelję opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę, chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka, w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste, powiadam wam i więcej niż Proroka. Bo ten jest, o którym pisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

O męstwie chrześcijańskiem.

Chrystus Pan w dzisiejszej Ewangelji św. sławi męstwo duchowe św. Jana.

Cóżto jest, owo męstwo duchowe i skąd płynie jego potrzeba? Męstwo duchowe jest to siła duszy, jest to stateczność i nieugiętość woli, mocą której zwyciężamy wszystkie przeszkody, jakie nam stają na drodze zbawienia. Kto więc te przeszkody obala, kto je pokonywa i depcze, kto przy zakonie Bożym stoi mocno i statecznie jak skała, kto gotów raczej wszystko poświęcić, niż zboczyć z drogi cnoty — ten jest prawdziwie mężnym, ten jest owym „gwałtownikiem", co przemocą Niebo zdobywa.

Taka to siła duszy, takie męstwo moralne jest wszystkim nam potrzebne — potrzebne zaś dlatego, że życie nasze na ziemi, to nieustanna walka z różnemi pokusami, które wciąż usiłują zagradzać nam drogę do Nieba. Wyobraźmy sobie człowieka, płynącego

przeciw bystrej wodzie na małem, a wątłym czółenku. Jakto on musi pracować, jak wytężać wszystkie swe siły, aby przemóc falę przeciwną! Gdyby tylko na jeden moment rękom swoim sfolgował, wnet by go prąd pochwycił i naraził na zgubę. Otóż w takim człowieku mamy dokładny obraz chrześcijańskiego życia. Wszyscy my właśnie płyniemy ku dalekim brzegom wieczności, wszyscy z tego wygnania dążymy do niebieskiej ojczyzny, a tymczasem niezliczone pokusy już biją z przodu, jakby fala przeciwna, już gonią za nami, jak zbójcy zajadli, już różne zastawiają sidła — słowem wszystkich używają sposobów, bo podróż tę człowiekowi utrudnić.

Z tego więc wypływa, że każdy chrześcijanin, który pragnie się dobić do niebieskiej Ojczyzny, musi, że tak powiemy, być nieustannie pod bronią, musi je wciąż ze swej drogi usuwać — słowem, musi być mężnym i roztropnym żołnierzem. Innego sposobu nie mamy, aby Niebo pozyskać i kto sądzi, że wejdzie tam bez trudu, bez walki nieustannej, ten łudzi się płonną nadzieją! Jakoż wielką tę prawdę potwierdza Pismo św., które może o niczem tak często i tak jasno nie mówi, jak o potrzebie tej walki, a tem samem i męstwa duchowego w życiu chrześcijanina. „Królestwo niebieskie gwałt cierpi, mówi Zbawiciel i tylko gwałtownicy porywają je. Wchodźcie przez ciasną bramę, tj. idźcie przebojem przez wszelakie pokusy, bo ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota. Chcąc zaś jeszcze wyraźniej wykazać nam potrzebę tego męstwa, chcąc nauczyć, że powinniśmy ponieść najtrudniejsze raczej ofiary, niż poddać się pokusom, wypowiada te słowa: Jeśli ręka twoja, albo noga twoja gorszy cię, wyrwij je i odrzuć od siebie. A jeśli oko twoje gorszy cię, wyrwij je i odrzuć od siebie. Lepiej tobie jednookim wnijść do żywota, niżli dwoje oczu mając być wrzuconym do piekła ognistego. Czyż może być dobitniejsza nauka?

Tak więc wszystko nam mówi, wszystko nas przekonywa o potrzebie duchowego męstwa w tem życiu. Przez nie tylko, jak powiada Zbawiciel, możemy porwać Niebo; przez nie tylko się wpisać do księgi żywota i chwały...

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, w rozdz. I. w. 26—28.

W on czas: Posłan jest Anioł Gabrjel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny, poślubionej mężowi, któremu było imię Józef, z domu Dawidowego; imię Panny, Marja. I wszedłszy do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.

Niepokalane Poczęcie Najśw. Panny Marji.

Zasadniczą prawdą religji chrześcijańskiej jest to, że człowiek przez grzech pierworodny wszystko, co miał, utracił i że jedynie tylko przez zasługi Jezusa Chrystusa mógł wszystko odzyskać i w rzeczy samej odzyskał. Łaska Chrztu św., płynąca z zasług Zbawiciela, gładzi grzech pierworodny, który ze wszystkiemi swojemi następstwami (jakiemi są: niewiadomość, pożądliwość, śmierć doczesna i wieczna), od pierwszego Adama przechodzi na każdego z jego potomków. Jedna tylko Najświętsza Matka Odkupiciela nie została pokalaną tym grzechem: albowiem Najbłogosławieńsza Dziewica Marja w pierwszej chwili swego poczęcia była szczególniejszą Boga wszechmocnego łaską i przywilejem ze względu na zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodu ludzkiego, od wszelkiej zmazy pierworodnej winy zachowaną i wyjętą.

Od wieków, przejrzawszy Bóg dzieło odkupienia, przeznaczył i wybrał na Matkę Jednorodzonego Syna Swojego Marję Pannę. Żeby się stała godną tak niepojętej godności macierzyństwa Boskiego, Bóg zlał na nią skarby łask Swoich; i oto już pierwsze chwile Jej życia, samo już jej Poczęcie, udarował nadzwyczajną i najosobliwsza łaską. Najsłuszniej przeto, zdumiewając się nad hojną dobrocią Boga, który tak wielce wyniósł podobne nam stworzenie, powinniśmy się weselić niewymowną radością z tak niepojętego szczęścia i chwały Marji, albowiem w osobie Bogarodzicielki ludzka nasza natura spowinowaconą została z Bóstwem Jezusa Chrystusa i przez to uczczoną, wywyższoną nad wszystko, co nie jest Bogiem. Z najwyższą przeto wdzięcznością mamy obchodzić doroczną pamiątkę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogarodzicy, usiłując naśladować Jej najdoskonalszą niewinność życia, odnawiajmy mocne postanowienie unikania wszelkiego grzechu, gdyż w Komunji św. przyjmujemy do serca tego samego Boga, którego Marja Panna jest matką.

Śmiertelnie chora uzdrowiona w Lourdes.

„Gazette de Grotte" w Lourdes donosi o nagłem uzdrowieniu w Lourdes młodej dziewczyny szwajcarskiej, Lidji Lischer, córki robotnika z Perlen (gmina Root, kanton Lucerna). „Dziennik Groty", opierając się na protokołach lekarskich i na zeznaniach naocznych świadków, opisuje stopniowy rozwój choroby od r. 1924 i straszliwe cierpienia biednej dziewczyny, przyczem wymienia w kolejnym porządku następujące choroby: operacja ślepej kiszki, gruźlica płuc, wrzód żołądka, gruźlica kręgosłupa, odleżyny pleców, cierpienia kiszek i pęcherza, bezsenność, dolegliwości sercowe, gruźlica otrzewnej, paraliż lewej ręki.

W r. 1929 trzeba było sztucznie odżywiać chorą, lekarze oczekiwali bliskiej śmierci dziewczęcia. W maju 1930 r. uczyniono zadość pragnieniu dziewczęcia i w bandażu gipsowym zawieziono

do Lourdes. W drodze mimo zastrzyków morfiny, ciało jej przeżywało okropne bóle. Pierwsze zanurzenie w sadzawce nie przyniosło poprawy.

W wigilję odjazdu, 13 maja, pielęgniarki i księża z pielgrzymki naradzali się, jak tę umierającą przewieźć jeszcze żywą do domu. Chora jeszcze raz chciała być zanurzoną w świętej wodzie. Zaledwie wyjęto ją z wody, ciało jej przeszył ostry ból, w chwilę potem poczuła się jednak zupełnie dobrze. Chciała natychmiast wstać i chodzić. W biurze sprawdzeń lekarze po dwugodzinnem żmudnem badaniu orzekli, że nastąpiło nagłe, całkowite i nie dające się wytłumaczyć w sposób naturalny uzdrowienie i że zaszły nawet widzialne zmiany anatomiczne i obecnie uzdrowiona dziewczyna jest po 5 miesiącach zupełnie zdrowa i wykonywa wszelkie prace z zakresu gospodarstwa domowego.

Po roku uzdrowienie to zostanie wciągnięte do księgi, która uwieczniła już przeszło 4.500 cudownych uleczeń.

Nowe diecezje prawosławne?

Władze cerkiewne wypracowały projekt w sprawie utworzenia nowych diecezyj prawosławnych. Projekt przewiduje podział obecnej diecezji wołyńskiej na dwie diecezje: łucką i ostrogską. Prócz tego diecezja grodzieńska byłaby podzielona na dwie diecezje: grodzieńską i nowogrodzką, z siedzibą w Nowogródku.

Jest rzeczą niewątpliwą, że powyższy projekt stworzenia nowych 3 diecezyj (łącznie z wikarjatem w Krzemieńcu) prawosławnych, nie da się uzasadnić względami rzeczowemi, ale ma na celu właściwie wzmocnienie propagandy prawosławnej i irrydenty mniejszościowej. Obecnie na terenie Rzeczypospolitej istnieje 5 diecezyj prawosławnych: wołyńska, poleska, grodzieńska, nowogrodzka, wileńska oraz metropolja warszawska. Według ostatnich zestawień liczbowych w Polsce mieszka około 3 miljonów prawosławnych. A zatem na każdą diecezję prawosławną przypada średnio 600 tysięcy wiernych.

Jeżeli porównamy diecezje katolickie z prawosławnemi, to okaże się, że na każdą diecezję katolicką wypada daleko więcej wiernych, aniżeli na prawosławną. I tak n. p. archidiecezje gnieźnieńska i poznańska mają 1,799 tysięcy wiernych, warszawska 1,454 tys., krakowska 1.120 tys., lwowska 987 tys., wileńska 1 298 tys., diecezja śląska 1.158 tys., podlaska 722 tys., sandomierska 927 tys., płocka 745 tys., tarnowska 895 tys., włocławska 1 miljon, łódzka 915 tys., itd. Również diecezje grecko-katolickie nie są mniej liczne; lwowska zgórą 1 i pół miljona, przemyska 1.243 tys., stanisławowska 992 tys.

Tworzenie zatem nowych diecezyj prawosławnych nie ma żadnego rzeczowego uzasadnienia i musiałoby wywołać protest ze strony społeczeństwa katolickiego.